

NALEŻY do najwybitniejszych polskich choreografów. Był solistą w Teatrze Tańca Konrada Drzewieckiego, obecnie **Przemysław Śliwa** stale współpracuje z Opera i Operetką w Krakowie. Właśnie przez 2 dni prowadził próby z krakowskim baletem, skorzystałam więc z okazji i poprosiłam o rozmowę.

— Jak układa się współpraca?

— Bardzo dobrze. Wydaje mi się, że zrozumieliśmy się w pełni, wiemy czego od siebie oczekiwać i na co nas stać. Po prostu znaleźliśmy wspólny język.

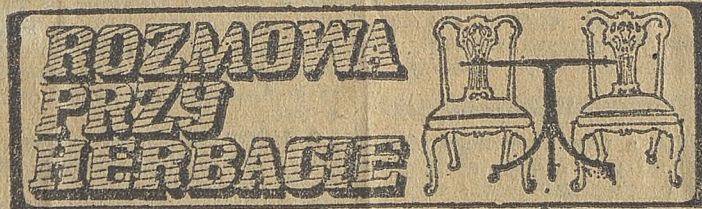
— Jaką wagę przywiązuje Pan do tego?

— Uważam, że atmosfera pracy, wzajemna życzliwość, a nawet coś na kształt przyjaźni są niezwykle ważne w każdym działaniu, a co dopiero w przedsięwzięciach artystycznych, gdzie nastroj, wrażliwość, predyspozycje są tak istotne.

— Widzowie mieli już okazję obejrzenia m. in. „Sługi dwóch panów”, „Medei”, „Cudownego Mandaryna”, na co ich Pan zaprasza, obecnie?

— Na „Odwieczne Pieśni” Karłowicza, już w marcu.

— Wracając do współpracy, krakowska Opera ma stałe problemy z własną siedzibą, czy to



„Nie ma już balerin“

nie przeszkadza w prowadzeniu baletu tzn. w jego poziomie?

— Nie tyle brak stałego miejsca jest dla mnie problemem, co rytmiczność pracy zespołu baletu, niemożność zaplanowania próby, przypadkowość pór, miejsca, czasu, to problem największy.

— Oglądałam ostatnio otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Albertville, widowisko fascynujące, ale wielu znawców tego typu imprez twierdzi, że miało ono bardzo duże walory artystyczne, było natomiast odczłowieczone, zimne i bardzo odległe od tego co porusza ludzi ciągle jeszcze XX wieku. Co Pan ceni bardziej profesjonalizm czy człowieka?

— Sam nie oglądałem otwarcia i bardzo żałuję, ale wiele mi

mówiono o nim i sędzę z tych opowieści, że twórca wyprzedził czas. A co ja wolę? Profesjonalizm i to wysokiej klasy jest nieodzowny, ale człowiek jest najważniejszy. Nawet największa doskonałość techniczna bez człowieka na scenie, nie ma temperatury, nie stworzy jej, dopiero człowiek to potrafi.

— A wyobraźnia?

— No, bez wyobraźni, nie ma w ogóle o czym mówić.

— Czy woli Pan balet klasyczny czy nowoczesny?

— Niczego nie wolę, korzystam ze wszystkich technik i możliwości z przewagą tego, czego wymaga dany temat.

— Czy zauważył Pan, że ostatnio w świecie jakby skończyła się era wielkich balerin. Nie sły-

szy się już o nich. Czyżby minął czas Isadory Duncan, czy Mari Plisieckiej?

— Rzeczywiście, nie ma wielkich balerin obecnie, są doskonałe tancerki, ale nie ma gwiazd. Do tej pory nie zastanawiałem się nad tym, ale jakby wychodząc naprzeciw temu o co Pani pytała, postanowiłem w najbliższym czasie zrobić spektakl baletowy o kobiecie.

— O kobiecie? Co to znaczy, przecież w każdym baletcie są kobiety?

— O kobiecie w najszerszym tego słowa pojęciu. Chcę ją pokazać poprzez wszystkie okresy jej życia, od dziecka po starość. Jej dziewczęcość, dojrzewanie do macierzyństwa, a potem dojrzalsza mądrość. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to temat piekielnie trudny, ale chciałbym bardzo żeby mi się udało.

— Z kim współpracuje Pan najczęściej przy realizacji baletu prócz tancerzy oczywiście?

— Z Kazimierzem Wiśniakiem i mam nadzieję że tak będzie również przy tym ostatnim zamysle, bo pracujemy na tej samej fali, a to bardzo ważne.

Notowała:

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— bez marzy nocnej — zakupy z radio-taxi. Tel. 44-55-55. Schronisko dla bezdomnych zwierząt, ul. Wioślarska 24b — tel. 22-04-72.



ie. Wskazał narożnik

a — powiedział Ra-

iężko, przysunąwszy

powiedział cicho. —

r Służby Bezpieczeń-

wstrzymać się od za-
braz mniej już rozu-

Marlin. — Przepra-

bardzo blade, bar-
astowały z obrzmia-
rażenie dobrodusze-

dzi, że ona nie żyje, a potem pewnego pięknego dnia... Niech mi pan wierzy, drogi panie, że często lepiej poczekać zanim włączy się do sprawy państwową policję.

Pociąg ruszył i jechał powoli wśród krajobrazów o zatartych konturach, między przesuwanymi się świetlistymi plamami. Merlin dotknął kolana Ravinela i podjął głosem spowiednika:

— Mam wszystkie dane ku temu, by prowadzić pewne dochodzenia i mogę zająć się śledztwem w sposób dyskretny, bez rozgłosu... Oczywiście nie zrobiłbym nic niezgodnego z prawem, ale nie ma żadnego powodu by przypuszczać...

Ravinel pomyślał o skrzypiących butach i doznał uczucia ulgi. Ten Merlin wzbudzał raczej zaufanie. Musiał czyhać na jakieś drobne zlecenia i to wyjaśniało jego obecność w Instytucie Medycyny Sądowej. Emerytura inspektora musi nie być zbyt duża. No cóż, ten Merlin zjawiał się w samą porę. Może jemu udałoby się odnaleźć...

— Rzeczywiście sędzę, że mógłby mi pan oddać przysługę — powiedział Ravinel. — Jestem agentem handlowym i w zasadzie zawsze wracam po pracy w sobotę. Ale przedwczoraj nie zastałem żony w domu. Przeczekałem więc cierpliwie dwa dni i dziś rano...

— Niech mi pan pozwoli najpierw zadać

pia — badanie odbytnicy ♦
nie rentgenowskie ♦ Testy
logiczne ♦ Zabiegi plastyczn
binet leczenia zezą ♦ Akup
ra ♦ Akupresura ♦ Masaż
♦ USG.

♦ MCDT MEDICUS, domowe w-
zyty lekarzy specjalistów, EKG
(9-22) — 11-97-24.

♦ Analizy — Krowoderskich Zu-
chów 23/31, tel. 34-17-81 (6.30-9.30,
sob. 8-9.30).

♦ ASP „Zdrowie” — wzyty do-
mowe lekarzy specjalistów, tel.
11-20-51.

♦ Gabinet alergii, Rynek Gł. 9
czw. 15-17 (rej. tel. 21-79-97 od 8
do 20); Jagiellońska 9: sob. 10-11
rej. tel. 22-62-11 (16-20).

♦ Gabinet Endoskopii, Szewska 4
— gastroskopia, kolonoskopia,
47-02-75 (9-12).

♦ Diagnostyka USG, ul. Batore-
go 9/4 przeniesiony na ul. Stolar-
ską 11, tel. 21-22-10 i 33-41-35.

♦ Rentgen Zębów Panoramicz-
ny — ocena wad zgryzu i para-
dontozy. Zdjęcia punktowe, Św.
Gertrudy 8/6 (pon.-piąt. 10-19,
sob. 10-14), tel. 21-92-72 i 21-58-78.

♦ Medycyna Naturalna — scho-
rzenia kregostupa, bóle głowy, mo-
czenie nocne. Św. Gertrudy 8/6 (10
-12 i 16-18), tel. 21-92-72.

♦ Krakowska Poradnia Terapii
Nerwic, psychoterapia indywidual-
na i grupowa, farmakologia, po-
radnictwo, ul. Lenartowicza 14,
tel. 33-12-03 33-38-60 33-72-16

Echo Krakowa
18 II. 1992

PRZEGAD

**Nowy producent
materiałów
budowlanych**
oferuje do sprzedaży
po cenach promocyjnych

wysokiej jakości

**CEGLĘ
KRATÓWKĘ**

Kraków, ul. Zatyka 8,
☎ 44-95-34

**INTER
TAXI
TRANSPORT**

Międzynarodowe
i krajowe

Nareszcie mamy balet!

ADAM DOMAŃSKI

Opera Krakowska, od jesieni znów obecna w pięknie odnowionym Teatrze im. Słowackiego po raz pierwszy w tym sezonie przedstawiła 2 bm. spektakl baletowy. Balet Opery nie miał ostatnio powodzenia: po wspaniałej przedpremierowej prezentacji „Medei” i „Sługi dwóch pań” w czerwcu ub. roku — na scenie przy ul. Lubicz nie mógł powtórzyć tamtego sukcesu (do ub. niedzieli!). Z przyczyn „zawału finansowego” nie doszło jeszcze w obecnym sezonie do baletowego przedstawienia. Na nową premierę poczekamy do marca. Ale teraz otrzymaliśmy prawdziwą artystyczną niespodziankę. Dłuższa „przerwa w graniu” baletu Opery wyszła ze społowi na dobre: pod artystyczną wodzą Jacka Drozdowskiego kompania ta jest zintegrowana i pełna twórczej pasji.

Taniec — to sztuka przedziwna, jej oddziaływanie jest wręcz magiczne, między tancerzami i widzami wytwarza się nieuchwytna nić artystycznego porozumienia i czuje się wręcz albo siłę emocji, albo po prostu nudę popartą złą techniką.

Przemysław Śliwa, autor choreografii wieczoru, ongiś świetny tancerz i choreograf u Konrada Drzewieckiego, przedstawił „Medeę” Juliusza Łuciuka w postaci misterium pantomimiczno - baletowego. Plastyka obrazu, niezwykle dekoracje i kostiumy, pięknie prowadzone światło (scenografia Andrzeja Markowicza), ruch z pogranicza tańca i gry aktorskiej — to cechy tego niezwykle widowiska. Rola tytułową grała i tańczyła przejmująco, z niezwykłym wyrazem Renata Gałczyńska, wspaniałą Hekate była Grażyna Karaś, w roli Glauke — Iwona Wójcik, Jazonem wreszcie był Jacek Drozdowski. Pozostali soliści: Elżbieta Piwowarska, Marzena Wojtasik, Wacław Niedźwiedź, Tomasz Wojciechowski i Tomasz Szaro, oraz cały zespół przedsta-

wili spektakl opowiadający o tragicznej postaci Medei, porzuconej, czyniącej wiele zła, nieszczęśliwej. Obecny na sali kompozytor „Medei” był pełen uznania dla sztuki choreograficznej Przemysława Śliwy.

„Carmen — suite” — legendarny balet Rodiona Szczedrina, skomponowany przez niego na podstawie muzyki G. Bizeta dla słynnej baleriny Mai Plisieckiej, po premierze (1967) w moskiewskim Teatrze Wielkim przemierzył świat (American Ballet Theatre z Alicją Alonso!). by poprzez Europę dotrzeć i do Polski. Był u nas wystawiany w wielu miastach. W Krakowie Przemysław Śliwa zrealizował go półtora roku temu. Z tym samym wystawieniem obecny spektakl łączy tylko nazwisko choreografa i scenografa (Jadwiga Jarosiewicz). Otrzymaliśmy bowiem wersję nową, niezwykle sugestywnie zaprogramowaną i zatańczoną, pełną dynamiki werwy Carmen. Tańczoną w jakimś niezwykłym zapamiętaniu, jak w transie. Przede wszystkim wspaniała Alina Towarnicka: to jest rola świetnie przystająca do emploty artystycznego znakomitej artystki. Jacek Drozdowski w roli Don Josego stwarza postać nie tylko tańczoną, ale dobrze zagraną. Dodajmy, że równolegle odtworza on partię Don Josego w... operze Bizeta „Carmen” granej obecnie także w naszej Operze (Jacek tam nie śpiewa: też tańczy). Nawiasem — to chyba ewenement, by teatr operowy równocześnie miał w repertuarze „Carmen” w postaci opery i baletu! Wspaniałym Escamillo był Wacław Niedźwiedź. Cały zespół baletu, wzbogacony o dodatkowych tancerzy ze Studenckiego Teatru Tańca „Kontrast” przy AWF i dzieci ze Studia Baletowego Opery zdał egzamin z tańca — na piątkę.

Najbliższe przedstawienia obu baletów odbędą się 15 i 17 marca o godz. 19.

"Aus Vork"

10. III. 1992

Archiwum Zakładu
51-002 Kraków, ul. Senacka

Felietony Komentarze Opinie

GAZ KRAKOWSKA
LESZEK
POLONY
1892

Od klasyki po współczesność

Ubiegły tydzień przyniósł kilka interesujących wydarzeń muzycznych. Na scenie operowej Teatru im. Juliusza Słowackiego odbył się przedpremierowy pokaz dwóch spektakli baletowych: „Medei” Juliusza Łuciuka i „Carmen” Rodiona Szczedriny — w choreografii PRZEMYSŁAWA ŚLIWY. W tym drugim więcej oczywiście Bizeta niż Szczedriny, który ograniczył swą rolę — i może dobrze — do przeinstrumentowania, dość zresztą ciekawego, najpiękniejszych tematów z genialnej opery. Z dużym zainteresowaniem słuchałem natomiast muzyki Łuciuka — prostej a zarazem bardzo sugestywnej, świetnie korespondującej z tragiczną fabułą, a przy tym estetycznie samodzielnej. Baletowym atutem obu spektakli są niewątpliwie partie tytułowe: Medea RENATY GAŁCZYŃSKIEJ i Carmen ALINY TOWARNICKIEJ. Mniej przekonywała choreografia samej baletowej Szczedriny — dziwnie sztywna, anemiczna, pozbawiona ruchu, werwy i ognia.